



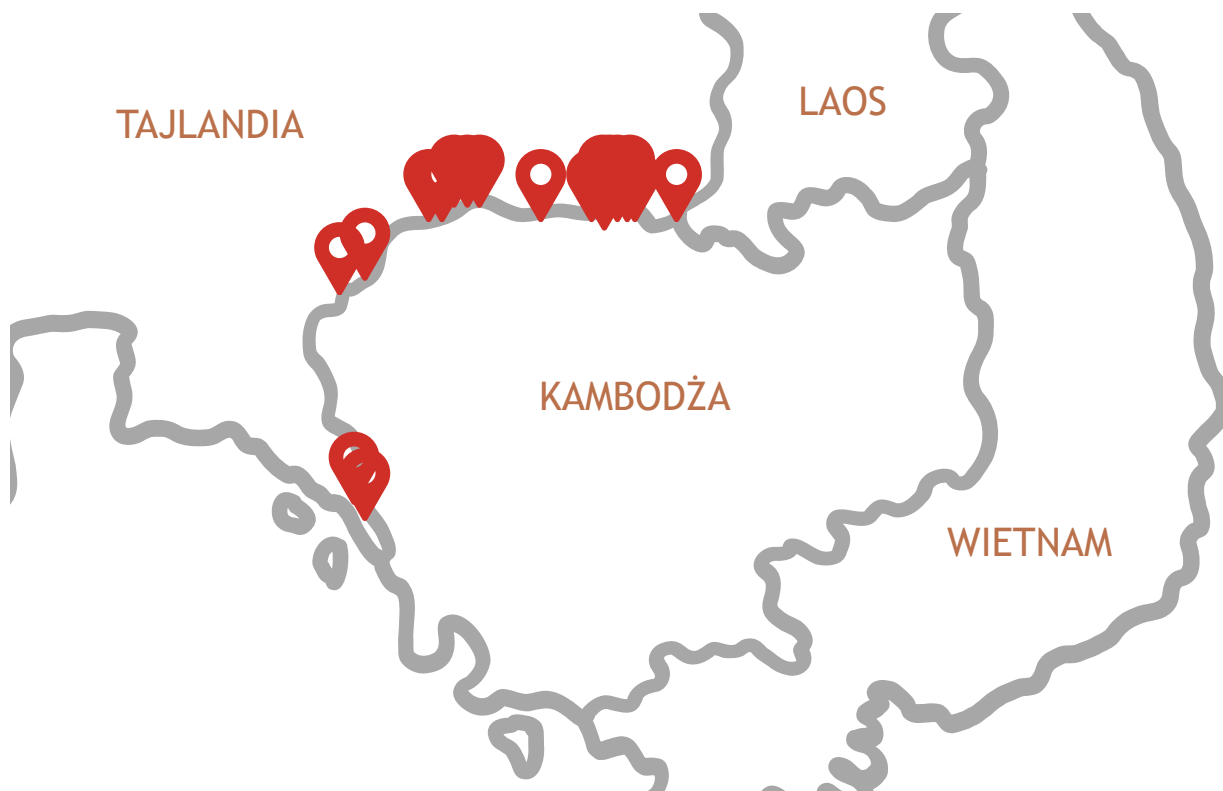
Damian Wnukowski, Filip Bryjka, Marcin Przychodniak, Wojciech Wojtasiewicz

Wznowienie walk na granicy Tajlandii i Kambodży

Starcia, które rozpoczęły się 8 grudnia, są kontynuacją pięciodniowego konfliktu obu stron z lipca br. Wskazuje to na **duży potencjał destabilizacyjny tajlandzko-kambodżańskiego sporu granicznego**.

Po obu stronach zginęło dotychczas przynajmniej 14 osób (żołnierzy i cywilów), a 88 zostało rannych. Ponadto ok. 400 tys. mieszkańców Tajlandii i ok. 100 tys. Kambodży zostało ewakuowanych z terenów przygranicznych. Obie strony oskarżają się o eskalację walk. Ma ona prawdopodobnie związek z zarzucaniem przez Tajlandię stronie kambodżańskiej rozmieszczania nowych min wzdłuż spornej granicy (podobnie było w czasie lipcowych starć). Już 11 listopada, po wybuchu miny, która raniła tajlandzkiego żołnierza, władze Tajlandii zawiesiły wykonywanie umowy z końca października br. o wdrażaniu zawieszenia broni, podpisanej na szczycie ASEAN-u w Kuala Lumpur w obecności prezydenta USA Donalda Trumpa. W wyniku starć Kambodża wycofała swoją reprezentację z igrzysk Azji Południowo-Wschodniej, odbywających się w Tajlandii. Oba państwa wyrażają gotowość do obrony swojej suwerenności, a szef tajlandzkiej dyplomacji stwierdził, że nie ma przestrzeni do negocjacji z Kambodżą. Może to oznaczać przedłużenie walk, jednak ich przekształcenie się w długotrwałą wojnę na dużą skalę jest mało prawdopodobne z uwagi na potencjalne koszty ludzkie, polityczne i ekonomiczne. Elementami zaostrzającymi spór mogą być m.in. rozbudzone nastroje nacjonalistyczne po obu stronach, a także twarda postawa rządu Tajlandii w obliczu planowanych wyborów parlamentarnych, które mają odbyć się na początku 2026 r. Prawdopodobnie naciski na oba państwa w celu zakończenia walk będą wywierać USA, np. przez groźbę podwyższenia ceł, jak działało się to w lipcu (prezydent Trump ma rozmawiać z przywódcami Tajlandii i Kambodży).

Miejsca walk na granicy Kambodży i Tajlandii



Źródło: Opracowanie PISM na podstawie danych Reutersa

[O działaniach zbrojnych z lipca br. na granicy tajlandzko-kambodżańskiej pisał Damian Wnukowski](#)

Rosja wywozi uran z Nigru

Junta wojskowa rządząca Nigrem zawarła z Rosatomem umowę na sprzedaż uranu, który do czerwca 2024 r. był wydobywany przez francuską firmę Orano. **Celem Rosji jest przede wszystkim działanie na szkodę interesów Francji w Sahelu.**

Sprzedaż 1000 ton metrycznych tzw. żółtego ciasta (półproduktu otrzymywanego w trakcie obróbki rud uranu) nie jest związana z potrzebami rosyjskiego sektora energetycznego czy militarnego. Roczne wydobycie w Rosji wynosi 2500–2700 ton, co zaspokaja jej potrzeby wewnętrzne i eksportowe. Umowa jest skierowana przede wszystkim przeciwko Francji, dla której uran z Nigru stanowił ponad 60% importu. W ten sposób Rosja stara się zwiększyć koszty francuskiego wsparcia dla Ukrainy i utrudnić jej rozwój arsenału nuklearnego, co jest przedmiotem debaty strategicznej w Europie. Umowę można także uznać za formę zapłaty za rosyjskie wsparcie wojskowe i polityczne dla junty gen. Abdourahamane Tchianiego, który objął władzę w 2023 r. w wyniku zamachu stanu. Rosja wysłała do regionu dodatkowy personel wojskowy, aby zabezpieczyć transport uranu, który wyruszył z kopalni Arlit na północy kraju i przez Burkina Faso ma dotrzeć do portu w stolicy Togo – Lomé. Trasa konwoju obejmuje tereny kontrolowane przez ugrupowania dżihadystyczne, w tym JNIM i Państwo Islamskie w Sahelu, które w ostatnich miesiącach zintensyfikowały swoje ataki. Do Rosji uran ma trafić drogą morską za pośrednictwem „floty cieni”. W tym celu w lipcu br. Rosja zawarła z Togo specjalną umowę o współpracy wojskowej, dającą jej uprzywilejowany dostęp do jego infrastruktury.

[O złożach uranu w Nigrze pisał Jędrzej Czerep](#)

Ataki terrorystyczne na Chińczyków w Tadżykistanie

Śmierć ośmiu obywateli ChRL to **wynik starć granicznych między ugrupowaniami talibów w Afganistanie a władzami Tadżykistanu.**

Po przeprowadzonych pod koniec listopada br. atakach chińska ambasada w Duszanbe zaapelowała do działających w regionie przygranicznym firm z ChRL o ewakuację pracowników. Obecność podmiotów z ChRL w Tadżykistanie – podobnie jak w innych państwach Azji Centralnej – stopniowo rośnie, co przekłada się na wyzwania w sferze bezpieczeństwa. Obiekty chińskie w regionie były już celem ataków terrorystycznych m.in. w wyniku zamachu bombowego na ambasadę ChRL w stolicy Kazachstanu w 2016 r. Dzieje się tak m.in. z powodu prześladowania przez ChRL muzułmanów w prowincji Sinciang. Jednak śmierć Chińczyków w Tadżykistanie to najpewniej efekt walki o wpływy między afgańskimi przemytnikami a wojskiem tadżyckim. Nie jest jasne, w jakim charakterze obywatele ChRL przebywali na pograniczu. Od 2016 r. w regionie funkcjonować ma chińska infrastruktura wojskowa, choć władze zarówno w Pekinie, jak i w Duszanbe zaprzeczyły jej istnieniu. Pomimo ataków ChRL nadal będzie próbowała rozbudowywać wpływy w regionie, nie tylko ekonomiczne, ale również – korzystając z coraz większej zależności od niej Rosji – polityczne i wojskowe. Śmierć Chińczyków będzie dla Chin kolejnym argumentem mającym przekonać rząd talibów w Afganistanie, że ma on nadal problem z kontrolą własnego terytorium.

Armenia kontynuuje proces normalizacji stosunków z Azerbejdżanem i Turcją

Pod koniec listopada br. pracę wznowiła międzyrządowa komisja ds. demarkacji i delimitacji granicy między Armenią i Azerbejdżanem. **Armenia planuje również przywrócić połączenie kolejowe z Turcją.**

Wcześniej armeńsko-azerbejdżańska komisja spotkała się w styczniu br. Blisko roczne zawieszenie prac wynikało z braku ustępstw obydwu stron. Ostatni sukces komisja odnotowała w 2024 r., kiedy udało się jej wyznaczyć ponad 100 km granicy w jej północnym odcinku. Armenia przekazała wtedy Azerbejdżanowi cztery sporne wsie. Listopadowe, dwunaste posiedzenie odbyło się w miejscowości Gabala w Azerbejdżanie (kolejne ma mieć miejsce w Armenii).

i uczestniczyli w nim wicepremierzy obu państw. Dotychczas komisja obradowała na pograniczu armeńsko-azerbejdżańskim. Zmiana ta świadczy o rosnącym zaufaniu między stronami zapoczątkowanym podpisaniem w sierpniu br. przez przywódców Armenii i Azerbejdżanu tzw. deklaracji waszyngtońskiej pod patronatem prezydenta USA. Wyznaczenie granicy jest jednym z zadań, które pozostają do realizacji, aby liderzy mogli podpisać traktat pokojowy kończący konflikt o Górski Karabach. Postępuje również zbliżenie Armenii z Turcją, która we wspomnianej wojnie wspierała Azerbejdżan. Przedstawiciele tych państw odbyli drugie techniczne spotkanie w sprawie odbudowy i ponownego otwarcia połączenia kolejowego między armeńskim Giumri a tureckim Karsem. Działania te mają na celu ustanowienie trwałego pokoju na Kaukazie Płd., otwarcie granic i nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Armenią a Azerbejdżanem i Turcją oraz odblokowanie szlaków komunikacyjnych w regionie.

O rozmowach pokojowych między Armenią i Azerbejdżanem oraz roli USA pisali Mateusz Piotrowski i Wojciech Wojtasiewicz